

PRZEWODNIK HANDLOWO-GEOGRAFICZNY

Organ Polskiego Towarzystwa Handlowo-Geograficznego we Lwowie,

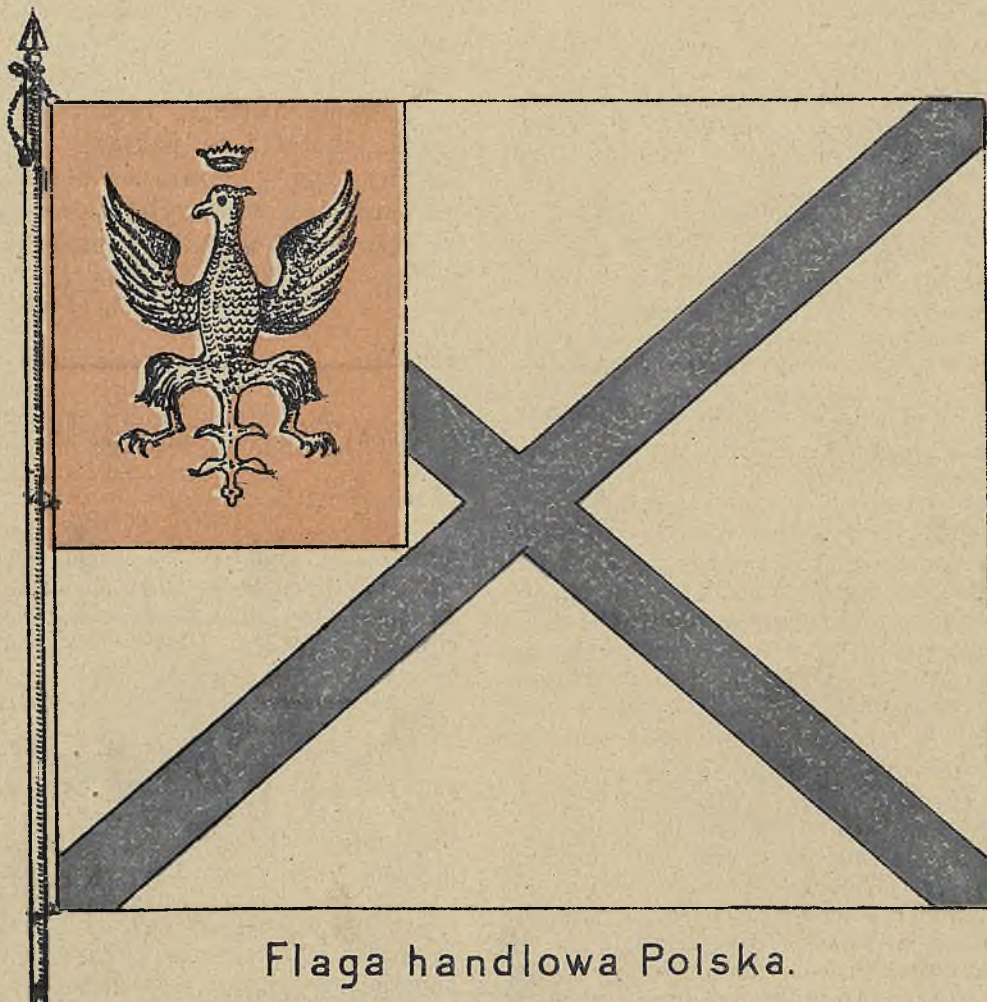
poświęcony sprawom wychodźstwa i kolonizacji oraz handlu i przemysłu polskiego

A Supplement to the „PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI“

A Geographical Trade-Guide

The Official Paper of the Polish Commercial-Geographical Association.

For all informations concerning Polish trade and industry apply to the editor „PRZEGLĄD WSZECHPOLSKI“
Lemberg Austria.



Flaga handlowa Polska.

Kilka słów o polskiej fladze handlowej.

Że Polska nigdy nie była mocarstwem morskim, o tem wiemy wszyscy; ponieważ jednak posiadała własny port morski w Gdańsku, do którego zawijały okręty państw obcych, nie ulega kwestyi przeto, iż wobec odwiecznych zwyczajów marynarskich posiadać musiała jakąś flagę czy banderę handlową, której używały statki, będące własnością kupców gdańskich. Jaka była ta flaga, historycy nasi nie wiedzą, a dowodów należałoby poszukać w archiwach miejskich Gdańska. Że jednak flaga taka istniała, mam na to dowód autentyczny, widziałem bowiem jej rysunek na starych tablicach flag morskich. Istnieje, jak wiadomo, odwieczny obyczaj marynarski, według którego okręt, przybijający do obcego portu, wywiesza na maszcie dwie flagi: flagę handlową lub wojenną państwa, z którego przybywa, oraz flagę handlową państwa, na którego terytorium leży port przybycia. W tym celu okręty posiadają całą kolekcję flag handlowych wszystkich mocarstw morskich, przechowywaną razem z zapasem flag i znaków sygnałowych do rozmowy ze spotkaniami na morzu statkami, a każdy kapitan posiada do swego użytku tablicę z wyobrażeniem flag wszystkich mocarstw, aby w każdym kraju mogli grzeczność tę wykonać, tem bardziej, iż zwyczaj marynarski nakazuje nadto nawet w obcych zupełnie portach, w razie spotkania ze się statkiem zaprzyjaźnionego mocarstwa, salutować takowy jego flagą.

Otóż zdarzyło mi się przy zwiedzaniu ubożuchnego muzeum prowincjonalnego w Kurytybie spotkać się ze znajdującą się tamże starą mapą portugalską, pochodzącą zapewne z przeszłego wieku lub też przedrukowaną z dawniejszej, na której obok rysunku kolorowanego flag przeróżnych mocarstw morskich znalazłem również i flagę polską, widocznie będącą za owych czasów w użyciu u wszystkich marynarzy europejskich. Flagą tą układem swoim najbardziej przypomina stworzoną znacznie później flagę rosyjskiej marynarki wojennej oraz flagę Warszawskiego Yacht-clubu: Na białym polu przechodzą dwie smugi jasno-niebieskie w kierunku przekątni, tworząc ze sobą krzyż ukośny, w górze zaś, po lewej stronie, w rogu czworoboku herb państwowy polski: biały orzeł w czerwonym polu.

Zwracam tedy uwagę naszych historyków na źródło, w którym wiadomości o fladze polskiej zaczerpnąć mogą, a są niem łatwe do zdobycia i wszędzie rozpowszechnione atlasy flag morskich z końca przeszłego i początku bieżącego wieku. Widziałem później rysunek flagi polskiej na takiej mapie bardzo świeżej nawet daty, i zdaje mi się, iż jedynie w wydawnictwach niemieckich tego rodzaju flaga polska stale bywa opuszczaną; na mapach hiszpańskich, portugalskich, holenderskich etc. niejednokrotnie jeszcze z niewymazanym dotychczas rysunkiem polskiej bandery można się spotkać.

J. Siemiradzki.

Wspomnienie z XI. zjazdu niemieckich geografów w Bremie r. 1895.

III. *Börger z Wilhelmshaven: Odptyw i przyptyw morza.* Żadna z dotychczasowych teoryj o falowaniu morza nie zadowala zupełnie, gdyż na podstawie ich nie można wszystkich zjawisk owego falowania wyjaśnić. Najpoważniejsze w tym względzie zajął stanowisko astronom z Greenwich, Biddell Airy, który uczył, że na falowanie oprócz znanych kosmicznych warunków wielki wpływ wywierają: kształt dna morskiego, głębokość morza, postać wybrzeży morskich, i, co inni, jak bracia Weter i Scott Russellowie doświadczyli, on dał tym wszystkim zjawiskom i doświadczeniom matematyczną podstawę. Uczy on, co następnie należy stwierdzono, że wysokość fali w porównaniu do głębokości morza nie jest o wiele mniejszą, że po pierwszej fali następuje drugorzędna fala, której peryodyczność równa się połowie, jednej trzeciej i t. d. czasu ukazywania się fal pierwszorzędnych czyli pierwszych.

Doświadczenia Airyego odnoszą się do wód ścieśnionych, jak zatok lub ujść rzek. Ciekawem jest zjawisko, gdy do pewnego miejsca zdążają z różnych stron dwie fale i przecinają się pod kątem. Zauważono n. p., że w czasie podniesienia się wody przy Dovorze, na Północnem morzu pomiędzy ujściem Tamizy a linią Great Jarmouth-Heldem, i na południe wyspy Wight panowała cisza, morze nie okazywało żadnego prądu, od ujścia zaś Tamizy do Greenwich był silny prąd. Zjawiska podobne są wynikiem interferencyi fal.

Falowanie morza tak się przedstawia. Fala w czasie doby przy brzegach raz dochodzi do najwyższego wzniesienia, po 6 zaś godzinach powierzchnia morza dochodzi do najniższego swego poziomu; a znów po 6 godzinach podnosi się, ale nie dochodzi już do wysokości pierwszej fali, opadając zaś, nie dochodzi znów do tak niskiego poziomu, jak poprzednio. Nazywa się to nierównością dzienną.

Falowanie morza wywołują gwiazdy, jak słońce i księżyc, a ponieważ one mają różne okresy swego wznoszenia się, to wywołują muszą interferencyę fal, wskutek której albo się fale wspierają, albo też przeciw sobie działają. Dlatego występują pewne różnice tak co do czasu, jak i wysokości falowania. Te nierówności dokonują się w obrębie połowy miesiąca, dlatego je nierównością półmiesięczną nazwano.

Teorya uczy, że fale, podniesione przez działanie księżyca, mają być 22 razy większe od fal, wywołanych przez słońce. W rzeczywistości zaś inaczej się rzecz przedstawia. Do tej prawie wysokości dochodzą fale miesiąca przy brzegach Europy, natomiast przy brzegach Stanów Zjednoczonych dochodzą do 5—6 krotnej wysokości fal słonecznych.

Prawo Airyego powiada, że chyżość fali, której długość jest większa, niż głębokość wody, zależy od tej głębokości i równa się drugiemu pierwiastkowi z siły ciężenia i głębokości wody. Z tego wynika, że chyżość fal słonecznych jest ta sama, co i księżycowych, długość zaś tych fal zostaje w stosunku 57 : 59.

Jeśli na jeden punkt uderzają w tym samym kierunku fale księżycowe i słoneczne, to faza księżycowej fali jest za falą słonecznej 12° w tyle. Na różnych

tedy punktach fale księżycowe i słoneczne mogą w różnym zostawać do siebie stosunku.

Na głębokich oceanach długość fal wynosi tysiące mil morskich. Prelegent robił spostrzeżenia w kanale i na morzu Iryjskim i doszedł do przekonania, że teorye Airyego znalazły i tu swe uzasadnienie.

Rücking z Bremy: Dolna Wezera i jej korekcya. O tej kwestyi wspomniałem już w pierwszej części niniejszego artykułu.

Facke z Bremy: Północno-zachodnie pustaci, ich zużytkowanie i jej ekonomiczne znaczenie. Najważniejsze pustaci w Niemczech rozciągają się po lewym brzegu Łaby, po prawym Wezery, między Wezerą i Amizą i po lewym brzegu Amizy. Pustaci te są przeważnie wytworem alluwialnym.

Gleba tych pustaci występuje w trzech gatunkach. Jeden z nich powstał z mechów, traw, właściwych mokruputakom. Zawiera wiele azotu i wapna. Drugi gatunek powstał z mchu (sphagnum) i wędniak (eriophorum), ubogi jest w azot i wapno. Trzeci gatunek jest pośrednikiem między pierwszym a drugim.

Pustaci zamieniają powoli na uprawną rolę w ten sposób, że je osuszają, pokrywają dosyć grubą warstwą piasku i nawozą. Wydatność plonów z tak przygotowanej roli nadzwyczajna. Drugi sposób uprawy torfowisk polega na tem, że po ich osuszeniu skopuje się torf a potem na miejscu zapala. W takie popielisko sieje się pszenicę, czasem owies.

Wydatność plonów bardzo wątpliwa, gdyż palenie takie torfu pociąga za sobą zniszczenie powłoki humusu, a tem samem obniża wydatność gleby. System palenia torfowisk jest przeto najgorszym systemem uprawy. W okolicy Bremy zamieniają pustaci na uprawne rolę w ten sposób, że najpierw zbierają torf na opał, miążkie jego pozostałe części a do opału niesposobne usuwają z pola, wykopują ciężki czarny torf, poczem z miążkiego torfu, piasku i nawozu przygotowują glebę orną.

Do osuszania pustaci przyczynia się kanał Amizy-Jahde i kanał północno-południowy. Rząd stara się pustaci kolonizować przez najkorzystniejsze dla kolonistów warunki, buduje dla nich domostwa i ułatwia korzystne ich nabycie.

Buchenau z Bremy: Wschodnio-fryzyskie wyspy i ich roślinność. Wyspy niemieckie na morzu Północnem dzielą się wyraźnie na 4 grupy: Helgoland, wyspy północno-fryzyskie, Neuwerk i wschodnio fryzyskie. Do nich zaliczyliby należało jeszcze: Arngast i Oberahnskie pola w zatoce Jahde. Arngast, przedłużenie przylądka Dangast, utworzone zostało przez dyluwialny geest. Burze zamieniły je na ławę piaszczystą. Pola zaś oberahnskie sąto kawałeczki dawnych marszów. Helgoland utworzona z warstw tryasowych i kredowych. Wyspy wschodnio-fryzyskie ciągną się w linii 90 klm. długiej. Zaczynają się od ujścia Amizy, są to: Wangeroog, Spiekoroog, Langeoog, Baltrum, Nordene, Juist i Borkum. Nigdzie na nich nie ma utworów dyluwialnych. Pod koniec trzeciorzędnej epoki, przykrywały północne okolice dzisiejszych Niemiec warstwy kredowe i trzeciorzędowe. Epoka lodowa spowodowała ze Skandynawii odtok lodowcowy, który zniszczył dawną pokrywę kredową. Lodowce sięgnęły na zachód do linii Stare-Uelzen-Bergen. Podczas gdy przykrywały wschodnie Niemcy dając im urodzajną glebę i bogatą rzeźbę, zachodnie Niemcy były zalane płytkim morzem, albo wystawione były na deszcze i wichry. Stary brzeg Europy sięgał do linii dzisiejszych

wysp wschodnio-fryzyskich. Batometra 10 leży od nich 5 klm. w oddaleniu, gdy od północno-fryzyskich 10 klm. Dawne osady dyluwialne zniszczyły fale morskie. Wyspy składają się z delikatnego piasku koloru żółtawo-białego, zmieszanego z wapieniem, powstałym ze zniszczonych muszli. Ta zawartość wapienia daje urodzajność glebie, która pokrywa się bujną roślinnością. Po wyspach tworzą się wydmy piaszczyste. Po epoce lodowej podniosła się powierzchnia, utworzyła się na północ od wysp dzisiejszych wydmy. Od brzegów dzisiejszych musiał się rozciągnąć geest aż do wysp fryzyskich, a wydmy wznosiły się na brzegu morza.

Morze dawniejsze było płytsze i łagodniejsze niż dzisiejsze. Dzisiejsze z siłą uraganu napiera na brzegi i niszczy je. Łąd się obniża, a morze zalewa go powoli. Brzegi, na których dokonywały się wypadki dziejowe za rzymskich czasów, znajdują się już dziś pod zwierciadłem morza. Największe zniszczenie ładu dokonało się w 12. i 13. wieku naszej ery, a prawdopodobnie miało ono miejsce i w wieku 11. Morze przetrwało łąd przy Dowrze, grzbiet kredowy między Dowrem a Boulogne zniszczyło, a w Brytanii zamieniło na wyspę. Marsze powiększają się od północnej Fryzji ku Niderlandom.

Burze niszczą dalej i wschodnio-fryzyskie wyspy. Drzewa udają się tylko pod osłoną domów i wydm; skoro które wycyli dalej swe gałęzie, zabija je piasek, zmieszany ze solą morską, gnany silnymi podmuchami wiatrów. Ogrody warzywne kryją się przed piaszczystą zamiecią w głębokich dolinach. Na wydmach rośnie wydmowa pszenica, jęczmien i owies. Szczególnie ostatni pokrywa znaczne przestrzenie wydm. Korzenie jego zapuszczają się do 5 m. głębokości, ma liście z wierzchu okryte jedwabistym włosem, ze spodu zaś gładkim. W ten sposób ochroniony jest przed szkodliwym działaniem wiatrów unoszących piasek, a nawet wśród kurzawy piaszczystej bardzo dobrze wegetuje.

Z korzenia jego dobywają się nowe łodygi, które wiążą się razem i całą wydmę niby sznurami utrzymują w spoiście. Oprócz tych roślin niektóre okolice przykrywa elymus arenarius, szyszak; liść jego niebiesko-zielonego koloru, szerszy niż u poprzedniego, ale rzadziej rozpościerający się od niego.

Na wiosnę pokrywają się wydmy kwieciami fiołka wydmowego, przetkane różą białą-czerwonawą. Po wiosnie pstrzą się wydmy od różnorodnych kwiatów marzanki, rozchodnika, koniczyzny, po lecie lśnią żółte composita.

Łąki i pastwiska porasta inicus maritimus. Wiele roślin zstępuje z ładu w morze i daleko na jego środek się posuwa.

Z 400 gatunków roślin drzewiastych najwydatniejsze są karłowata wierzba i tarnina.

Owadów roi się po wyspach wiele gatunków, a najwymowniejszym tego dowodem jest często pojawiająca się kukułka. Wyspy leżą na ciągu ptaków, których ilość bardzo się w ostatnich latach zmniejszyła. Liczne mewy, zwane kolbami, niszczą tak bardzo ryby, że mieszkańcy wysp trudno mogą dla siebie cośkolwiek ułowić. Uwija się tu wiele myszy, do brzegów dochodzą psy morskie, w zimie zabłąka tu po łodach lis, a utrzymują się tu także i zające.

Mieszkańcy Fryzowie, blondyni, budowy kościastej.
Penck z Wiednia: Sprawozdanie centralnej komisji dla umiejętnego krajoznawstwa Niemiec za czas 1893—1895. Wydano dotąd 8 tomów rozpraw, odnoszących się do Niemiec.

Wiegana: Niemieckie osadnictwo w południowej Ameryce. W Niemczech zajmują się tak mało podróżą Steinena i Güssfelda nic nowego a godnego uwagi nie przybyło literaturze niemieckiej. Tymczasem Afryka, jest dla stosunków niemieckich dopiero krajem przyszłości, Ameryka zaś krajem terażniejszości. Wprawdzie próg Brazylii północnej i centralnej od czasu do czasu nawiedza żółta febra, to zato środek Brazylii, ma najczęściej odwieczne lasy, klimat weale zdrowy, znacznie przyjemniejszy, niż środkowej Europy. Idąc od zatoki San Francisco wzdłuż rzeki Cachoeira do Joinville, doznaje się wrażenia, jakoby się wśród samych Niemców znajdowało. Wzdłuż wybrzeży ciągnie się pasmo górskie Serra Geral do wysokości 1400 m., jako odnoga centralnych nadbrzeżnych łańcuchów. Od jego stóp do samego wybrzeża ścieli się na kilka mil szeroka nizina, podniesiona tu i owdzie pasmami pagórków. Na zachodzie wznosi się pagórkowata lub górzysta wyżyna, spadająca zwolna ku Urugayowi i Paranie. Ku wschodowi spadają z niej liczne a krótkie rzeki, ku zachodowi zaś wiją się potężne żyły wodne: Urugay i Iguassu.

Na wysokości 30° półn. szer. geogr. zaginają się pasma nadbrzeżne ku zachodowi a na południe od nich ścielą się sfalowane pagórkami stepy. Wybrzeża mają klimat podzwrotnikowy, środek kraju umiarkowany. Wybrzeża mają palma, wyżynę szpilkowa Araukarya. Brzegi rzek ujął odwieczny las. Nad nim rozległe stepy.

Taki charakter mają stany: Parana, Santa Catharina i Rio Grande do Sul, których obszar wynosi 532.000 km.²

W Santa Catharina ciągną się bardzo liczne osady niemieckie; najważniejszą z nich jest Joinville. Powstanie swe zawdzięcza ona towarzystwu kolonizacyjnemu hamburskiemu 1849 r. Osadnicy otrzymali najpierw las pierwotny. Wypalali go częściowo, budowali domy i nakrywali je liśćmi palm; z czasem piękne murowane domy zastąpiły dawne drewniane. Pracownicy osadnik w czwartym lub piątym roku zdołał tyle zarobić, że oprócz bydła dorobił się konia i wozu. Pierwsze lata wymagają ciężkiej a systematycznej pracy, której niejeden podołać nie jest w stanie.

Z braku sił roboczych szuka osadnik podniesienia swego dobrobytu przez wypasanie bydła, handel, młynarstwo. Uprawa obejmuje kawę, która szczególnie udaje się po pagórkach, kukurudzę, trzcinę cukrową, szczególnie po dolinach rzecznych, owoce południowe osobliwej dobroci, cebulkowate rośliny i europejskie jarzyny. Główne pole zbytu jest w Rio i Santos, największy wywóz stanowi herva mate. Potomkowie osadników przedstawiają silną, dorodną rasę, szczególnie kobiety i dziewczęta.

Korzystniej od osady Joinville przedstawia się osada niemiecka Blumenau, oddzielona od niej puszcza lesistą, dalej osada San Bento. Najsilniej rozwinęły się niemieckie kolonie w prowincyi Rio Grande do Sul, na zachód i północ od Porto Alegre. Porto Alegre jest prawie wyłącznie portem niemieckim. Osadnik posiada tu zazwyczaj do 100 morgów roli. Bujność roli nadzwyczajna. Na wyższych chłodniejszych miejscach udają się europejskie zboża, następnie owoce południowe najlepszego gatunku, wino, ryż, trzcina cukrowa i tytoń, wszelkiego rodzaju grochy, ziemniaki, banany i śliwki, gruszki, jabłka, brzoskwinie, czere-

śnie, herva mate. Klimat tak łagodny, że bydło całą zimę zostaje na pastwiskach.

Domy osadników giną wśród życiem kipiącej zieleni, herva mate, palm, mirtów, bambusów.

Pomimo tego bogactwa niezmiernie przestrzenie leżą odłogiem, ludność we wszystkich trzech stanach wynosi zaledwie milion głów, a mogłoby się jej snadnie 40 milionów pomieścić.

Sieć kolei i dróg dopiero w zaczątku. W Paranie prowadzi kolej od Paranagua przez Kurytybę do środka kraju; krótka linia kolei ze Santa Catharina i dwie znacznie większe budujące się w Rio Grande do Sul. Jakkolwiek Niemców znajduje się tu 200.000, atoli wpływ ich w tych okolicach znaczny. Niemiec, z natury nie politykujący, przy *systematycznej pracy dochodzi prędzej niż inni do dobrobytu a potem do władania drugimi.*

Kolonizowanie tych okolic Niemcami zaczęło się już od r. 1825. Reskrypt Heydla z r. 1859 usiłuje powstrzymać kolonizację Niemców po dzień dzisiejszy, w obawie, ażeby kiedyś w przyszłości nie nastąpiło oderwanie się tych prowincyi od Brazylii.

Podążając dalej na południe, wchodzi się do prowincyi Rio Grande do Sul. Najpierw ciągną się pagórkowate stepy trawiaste; im bliżej miasta Montevideo, tem coraz rozleglejsze falują łąny pszenicy.

Poza La Plata ścieli się bezbrzeżna równina przez prowincję Cordobę, pagórkowata zaś kraina przez prowincję Entre Rio. Tam i tu przykrywa ją ciężka glina z lekkim do 1 metra grubości humusem. Obfite nawodnienie sprzyja tu, jak wogóle w całej Argentynie, uprawie roli. Koleje i drogi przecinają kraj na wszystkie strony. Całą zimę orze rolnik rolę, lub wypasa po stepach stada bydła. Jego płody prowadzą znakomite drogi wodne na Paranie i Urugayu do oceanu Atlantyckiego. W Argentynie rozwinęła się wielka posiadłość rolna, natomiast w południowej Brazylii posiadłość mniejsza. Bo kiedy w Brazylii posiadłości chłopca wynoszą 15—20, rzadko 40—50 hektarów, a posiadłość 100—200 hektarów jest już wyjątkiem, to w Argentynie posiadłości chłopskie 300—400 hektarów są częste, a na 1000 hektarów nie są weale rzadkością.

Ażeby uzyskać wyobrażenie o tutejszej kolonizacyi i jej bogactwie, należy sobie uprzytomnić, że, kiedy w Niemczech koło Bremy na przestrzeni 4½ mili kwadratowej jest 35 wsi z 26.000 mieszkańców, to w Argentynie na takiej samej, tylko stokroć urodzajniejszej przestrzeni mieszka zaledwie 80—100 rodzin. Argentyna posiada jeszcze 300.000 hektarów przestrzeni nadającej się do uprawy a do dziś jeszcze weale nie ruszanej roli.

W Argentynie żyje dziś do 700.000 Włochów, a tylko do 70.000 Niemców. Ludność niemiecka wszędzie zachowała odrębność narodową z wyjątkiem tych okolic, gdzie się zetknęła z rasą anglo-brytyjską.

Pomiędzy Argentyną a rzecząpospolitą Chilijską istnieje już teraz połączenie przez Andy zapomocą wygodnej bitej drogi, której można tylko z powodu zasp śnieżnych używać od listopada do marca.

Bogactwo rzeczypospolitej Chilijskiej, zawieszona na zachodnich stokach Andów, nad oceanem Wielkim a sięgającej na północ w strefę podzwrotnikową, na południe w krainę lodowców, zatapiających się w ocean, polega jedynie na sztucznym nawodnieniu kraju. Czem są kolonie niemieckie na wschodnich brzegach Ameryki południowej, w Santa Catharina, tem samem są

w Valdivia i Llanguihue nad oceanem Wielkim, z tą jednak różnicą, że są to kolonie nie rolnicze jak tamte, ale przemysłowe, a przemysł niemiecki zaopatruje swymi wyrobami całą rzpl. Chilijską. Przemysł ten znakomicie wspierają towarzystwa hamburskie żeglugi parowej, które swymi statkami zawijają do portów rzeczypospolitej.

Ta kolonizacya niemiecka, a zarazem ułatwiona komunikacya z macierzystym krajem sprawia, że w okolicy te z Niemiec wpływa za 200 milionów marek towarów. Ludność niemiecka południowej Ameryki wynosi około 300.000 głów, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej do 3000000, a wywóz towarów z Niemiec do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej 400.000.000 marek. *Oto najlepszy dowód, jakie znaczenie mogą mieć osady dla macierzystego kraju, o czym u nas tak późno, a tak leniwo zaczyna się myśleć.*

Stanisław Majerski.

Wstrzymanie polskiej emigracji do Stanów Zjedn. Pół. Ameryki.

Już dawniej zaznaczaliśmy kilkakrotnie, iż w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki budzić się począł prąd nieprzychylny emigracji słowiańskiej a w szczególności polskiej. Prąd ten wzrasta wskutek agitacji coraz bardziej i dziś już ogarnął szersze koła anglo-amerykańskie, zwracając się równocześnie także i przeciw emigracji ludów romańskich. Gościnnie dotąd Stany Zjednoczone zaczynają się opierać napływowi obcemu i wymyślać środki celem zmniejszenia emigracji. Niedawno senator Johnson wystąpił przeciw Polakom, żądając, aby ustawowo wzbroniono tymże osiedlania się w Stanach Zjednoczonych. Obecnie kongres amerykański pracuje nad ustawowem ograniczeniem emigracji. W sprawie tej wniesiono dwa wnioski: senatora Lodge z Massachussets, opiewający, iż analfabeci, nie umiejący czytać i pisać przynajmniej w swym ojczystym języku, nie mogą być wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, oraz wniosek posła Stone z Pensylwanii, przepisujący, że nie wolno wpuszczać żadnej osoby, nie posiadającej zaświadczenia, potwierdzonego przez amerykańskiego konsula swego kraju.

Następująca tabela wykazuje, jakiego procentu analfabetów dostarczyły Stanom Zjednoczonym rozmaite kraje w ciągu roku minionego. Na 100 emigrantów dostarczyły nieumiejących czytać:

Portugalia	67.35	Hiszpania	8.71
Włochy	52.93	Irlandya	7.27
Galicja	45.68	Finlandya	3.58
Polska (Kongresówka)	39.82	Francya	3.50
Węgry	37.69	Anglia	3.49
Rosya	36.42	Hollandya	3.38
Austria	32.70	Szkocya	2.83
Grecya	25.18	Niemcy (włącznie z W.	
Rumunia	17.75	Ks. Poznańskim)	2.49
Belgia	15.22	Norwegia	1.02
Turcyja	14.79	Szwecya	0.72
Walia	10.43	Szwajcarya	0.60
Czechy	8.98	Dania	0.49

Widzimy więc z powyższej tabeli, iż bill senatora Lodge jest skierowany w pierwszej linii przeciw emigracji romańskiej i słowiańskiej, dotknie on w znacznej mierze Polaków, gdyż bardzo wielką część rodaków

naszych, przybywających do Ameryki, jest analfabetami. Bill ten oddany już został do komisji i komisja przedstawiła go do zatwierdzenia kongresowi. Nadto komisya, chcąc przekonać się o opinii rozmaitych stanów, wysłała odpowiednie zapytania do gubernatorów, jakiej narodowości ludzie są potrzebni w poszczególnych stanach. Na wezwanie to odpowiedziało dotąd 26 gubernatorów, którzy tak wyrażają się o potrzebie nowych ludzi:

Gubernator Hastings: Nasz naród robozy nie może dostarczyć odpowiedniego robotnika.

Morton z New Yorku: Niema potrzeby chwilowo do zachęcania przybyszów.

Michigan: Najwięcej pożądanymi są ludzie, mówiący angielskim językiem, następnie Skandynawczycy i Niemcy.

Wisconsin: Niemcy, ponieważ wszyscy pracują i są wogóle szczęśliwi w przedsiębiorstwach.

Kansas: Niemcy, Anglicy, Francuzi, Szwedzi i Norwegowie.

Północna Dakota: Szkoci, Anglicy, Skandynawczycy i niemcy.

Oregon: Potrzeba nam rolników i robotników gospodarczych, przeto pożądamy rolników z Anglii, Francji, Włoch, Niemiec i Skandynawii.

Montana: Rolników z północnej Europy, gdzie klimat podobny jest do naszego w Montanie.

Idaho: Skandynawczycy lub Niemcy są najwięcej pożądanymi.

Colorado: Ludzie najlepsi tylko, rolnicy i górnicy. Wolimy Niemców i Skandynawczyków.

Maine: Skandynawczycy — żadni inni.

New Hampshire: Szwedzi i Niemcy do roli, oraz kobiety do domowej pracy.

Illinois: Obecnie nie potrzeba więcej ludzi.

Iowa: Żadnych obcokrajowców obecnie nie potrzeba.

Minnesota: Żadnych zwyczajnych robotników tymczasowo niema potrzeby.

Nebraska: Skandynawczycy, Niemcy i Irlandczycy. Robotników żadnego narodu chwilowo niema potrzeby.

Mississippi: Niemcy, Szwedzi i Włosi, lecz obecnie nie brak żadnych robotników.

Kalifornia: Jest za wiele robotników i rzemieślników każdego zawodu. Niema żadnej potrzeby nowych przybyszów nieprodukujących, których utrzymanie zależne jest od pracy najemnej.

Massachussets: Niema żadnej potrzeby więcej ludzi.

Rhode Island: We wszelkich gałęziach przemysłu jest więcej robotników, aniżeli potrzeba.

Kentucky: Anglicy, Niemcy, Szwajcarzy, Skandynawczycy. *Polaków, Hunów (!) i łacińskich* ras nie chcemy, z wyjątkiem osób, które samodzielnie mogą się utrzymać.

Virginia: Anglicy, Szkoci, Irlandczycy, Niemcy i Szwedzi.

Georgia: Niemcy, Francuzi, Holendrzy, Belgijczycy, Skandynawczycy i Szwajcarzy.

Arkansas: Amerykanie, niemcy i władający angielskim językiem, przedewszystkiem robotnicy, lecz pożądanymi są wszyscy uczeni ludzie.

Floryda: Najwięcej pożądanymi są ludzie z angielskim językiem.

Texas: Pożądanymi są przybysze trzeźwi, pracowici, przedsiębiorczy, którzy zostaną dobrymi obywatelami.

Pisma polsko-amerykańskie, zaznaczając owo nieprzychylnie stanowisko gubernatorów dla emigracji

polskiej — wyrażają obawę, że w nowym prawie zostaną Polacy imiennie w myśl wniosku Johnsona wykluczeni od immigracyi, i wzywają społeczeństwo polsko-amerykańskie do protestu i poczynienia odpowiednich kroków, aby podobna monstrualna ustawa nie przeszła.

Zachodzi teraz pytanie, skąd się wzięło owo nieprzychylnie usposobienie przeciw żywiłowi polskiemu. Zdaje się nam, że przyczyna tego leży po części w rozbudowanym szowinizmie narodowym anglo-amerykańskim, dążącym do szybkiego zaamalgowania wszystkich nieangielskich narodowości, czemu przyspłył emigracyi z ziem słowiańskich i krajów romańskich staje na przeszkodzie — po części zaś w socyalnej nienawiści przeciw obcym przybyszom, zniżającym stopę zarobku miejscowej ludności. Wprawdzie Johnson zrobił Polakom zarzut, iż są narodem niekulturnym — lecz zarzutu tego nikt na seryo nie brał — i owszem Johnson został przez swych kolegów parlamentarnych za to skarcony. Wychodzący w Milwaukee dziennik „Kuryer Polski“, omawiając kwestyę kulturności narodu polskiego, pisze:

„Główna zaś część wychodźstwa polskiego zagnieżdżyła się w krajach nad jeziorami, gdzie klimat jest najbardziej polskiemu podobny, a więc w zachodnim New Yorku, w Ohio, Indyannie, Illinois, Michigan i Wisconsinie.

„Tu na przestrzeni 600 do 800 mil skupili się Polacy w większych lub mniejszych gromadach, po miastach, po farmach, po borach i kopalniach. Stanowią najpracowitszą i najgospodarniejszą klasę ludności. Kolonizują puszcze i odległe farmy; spławiają drzewo; czarną ręką w pocie czoła dobywają węgiel z wnętrza ziemi. Przyczyniają się swą ciężką, cierpliwą pracą do pomnożenia bogactw tego kraju, z których potem yankeci korzystają. Zbudowali więcej domów niż Szwedzi, zorali więcej roli niż Irlandczycy, spławili więcej drzewa niż Anglicy. Polacy stanowią żywił prawdziwie pionierski, wysoce zasłużony na Zachodzie.“

Mimo to jednak, tak, jak dziś rzeczy stoją — bill senatora Lodge zostanie przyjęty. Stajemy więc w przededniu ważnego faktu, chwilowego zatamowania wielkiego trwającego od lat kilkudziesięciu prądu emigracyjnego z ziem polskich. — Jaki wpływ wywrze to na kraj i w jakim kierunku zwróci się fala emigracyjna? Jest to kwestya, nad którą należałoby się głęboko zastanowić. W żaden sposób nie należy jednak dopuścić, aby wychodźstwo nasze rozdrabniało się bądź to na stepach Syberyi — lub puszczech Afryki — lecz dążyć należy wytrwale i konsekwentnie do skoncentrowania prądu wychodźczego.

Wu.

Korespondencye.

Milwaukee (Wisconsin. St. Zjednoczone P. A.)

W Milwaukee znajduje się 7 parafii polskich. Niestety nie cała ludność polska obejmująca przeszło 6000 rodzin do nich należy. Nazwy tych parafii są następujące: 1) Parafia św. Stanisława najstarsza, obejmuje półn.-wschodnią część kolonii polskiej. Parafia św. Jadwigi obejmuje wschodnią część kolonii pol. Parafia św. Jacka zajmuje środek kolonii. Parafia św. Józefata w południowo-wschodniej stronie. Parafia św. Wincen-tego na północny-zachód. Parafia św. Cyryla i Meto-dego na południowy-zachód i parafia św. Kazimierza

obejmuje wszystkich Polaków na stronie północnej. W każdej parafii mamy proboszcza i szkołę a ilość uczniów polskich uczęszczających do tych szkół wynosi 4850 dzieci. Jest także szkoła wyższa, zasługująca na poparcie, liczy teraz 50 uczniów. Gazet jest 3, 1 codzienna, 2 tygodniowe. Polskich bibliotek trzy. Największa i najlepsza jest biblioteka w szkole św. Jacka, druga w plebanii św. Stanisława, a trzecia w parafii św. Kazimierza założona przez towarzystwo Bartosza Głowackiego.

Jedną z najsłabszych stron społeczeństwa polskiego w miastach amerykańskich jest prawie zupełny brak przemysłu. Jest wprawdzie po kilku w każdym zawodzie, ale ci nikną wobec masy obcych. Potrzeba nam więc przemysłu a przy silnej i wytrwałej pracy, przy solidarności i ofiarności dojdziemy do tego, bo żadne miasto nie jest więcej korzystne dla rozwoju przemysłu jak Milwaukee.

Co do przemysłu to budownictwem trudni się 4 kontraktorów mularskich, z których jeden do 200 robotników zatrudnia, 2 kontraktorów wywożenia ziemi, 6 kontraktorów plastrarskich, 6 kontraktorów ciesielskich. 2 przewoźcili domów, 1 kamieniarz, 3 malarzy 1 budowniczy i 9 zakładaczów rur odpływowych. Jest także wydawnictwo gazety, 9 zakładów krawieckich, 6 fabryk cygar i 2 koral, salonów polskich 164, składów groseryjnych 73, składów mięsa 51, składów obuwia 21, piekarń 20, składów mebli i karawaniarzy 10, składów uprząży 7, składów towarów włókiennych 6, wypożyczalni koni i powozów 6, składów modniarskich 5, składów żelaza 3, księgarń 3, składów węgla i drzewa 2, tapet 1, 1 jubiler, 11 agencji kart okrętowych i rechności, 7 aptek, 3 drukarnie, 2 pracownice obrazów kredkowych, 1 introligator, 7 balwierz, 3 posługaczy, 1 rytownik, 1 rzeźbiarz, 2 architektów, 2 adwokatów, 2 lekarzy, 2 rysowników, 2 nauczycieli, 4 dziennikarzy i 4 organistów. Prócz tego 18 akuserek i 24 krawczyń.

Emigracya i kolonizacya.

Emigracya ze Spizu przybiera coraz większe rozmiary. Z Toporca wyemigrowała $\frac{1}{5}$ część ludności, z Małej Łomnicy 200 ludzi (na 900), z Hołołomnica 150 ludzi (na 750), z Monduru 144. a ze Spiskiej Białej 500 ludzi (na 2500). Jak wiadomo, Spiz zamieszkały jest w znacznej części przez ludność polską.

Emigracya do Kanady. Przed kilku dniami wyjechało ze Lwowa kilkanaście rodzin ruskich do Kanady. Wyprawę zorganizował prof. Dr. Olesków.

Emigracya do Parany. Mimo że bezpłatny przewóz do Brazylii dotąd wznowiony nie został, emigracya wcale nie ustaje. Bardzo wielu włościan, którzy już dawniej grunta posprzedawali, nie mogąc doczekać się bezpłatnego przewozu — wyjeżdża do Parany na własne koszta. Przed świętami, jak już donieśliśmy, wyjechało 12 rodzin pod opieką Tow. św. Rafała z przewodnikiem p. Józefem Janickim. — Niedawno wyjechała znowu partya wychodźców do Parany za pośrednictwem biura p. Tuszyńskiego, koncesyonowanego zastępcy Północno-niemieckiego Lloyd'a.

Partya ta otrzymała przewodnika w osobie p. Skawińskiego.

Mimo jednak, iż istnieje w kraju owa jedyna koncesyonowana i uprawniona agentura p. Tuszyńskiego,

która z wielką korzyścią dla emigrantów inogłaby działać — operują wśród naszych włościan rozmaite zagraniczne agentury zwłaszcza firmy Morawetz i Karlsberg, biorą zadatki i ekspedują ludzi, Bóg wie, dokąd i w jakich warunkach. — Byłoby rzeczą pożądaną, aby władze, tępiąc nieuprawnionych do działania agentów i subagentów, jednocześnie pouczyły mających zamiar emigrować, iżby tylko do koncesyonowanych przez państwo agentur się udawały. W ten sposób tylko zapobiegnie się ohydnemu wyzyskiwaniu emigrantów, które zawsze miejsce mieć będzie, jak długo emigracja spoczywać będzie w rękach nieuprawnionych i na tajnej drodze odbywać się będzie.

Artykuł nasz w poprzednim numerze »Polacy w Stanach Zjednoczonych a Parana« bardzo nie podobał się *Dziennikowi Warszawskiemu*, który w jednym z ostatnich numerów obszernie się nim zajmuje. Widocznie że wzajemna łączność kolonii polskich nie przypada do smaku naszym »najserdeczniejszym«.

Przestrogi dla emigrantów i szukających pracy w Stanach Zjednoczonych p. Ameryki. Pisma polsko amerykańskie podają następujące wskazówki: Robotnicy wiejscy mogą liczyć, że znajdą pracę na farmach w zachodnich Stanach na wiosnę i latem.

Kupczyki, komiwojażerowie, nauczyciele, pisarze, uczeni, kaznodzieje, telegrafisci urzędnicy, studenci oficerowie nie znajdują tutaj wcale zajęcia, powinni więc w starym kraju zostać, choćby im tam źle było, tutaj będzie im gorzej.

Wysyłanie przez rodziców nicponiów do Ameryki, aby się tutaj »rozumu i biedy« nauczyli mija się zupełnie z ich zamiarem. Tacy nicponie niczego się tutaj nie nauczą, powiększą chyba liczbę zbrodniarzy i samobójców. Wyjątki są nader nieliczne.

Nauczycielki, wychowawczynie, damy do towarzystwa nie znajdują tutaj zatrudnienia.

Służące mogą natomiast nawet w ciężkich czasach liczyć na to, że znajdą zajęcie.

Dr. Kłobukowski zwiedza obecnie kolonie polskie w stanie Rio Grande do Sul, i ma w czerwcu lub lipcu b. r. powrócić do nas.

Kolonia polska St. Mateusz w Paranie poszukuje zdolnego mleczarza, znajdującego się na chowie bydła i fabrykacyi wyrobów z mleka. Bliższą wiadomość udzieli Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne.

Handel, przemysł i gospodarstwo.

Import towarów koszykarskich do Ameryki. Sezon wiosenny w handlu towarów koszykarskich ma bardzo spokojny przebieg a interes, jakto »N.-Y. H.-Z.« donosi, nie idzie wcale świetnie. Importuje się z Europy przeważnie tylko drobniejsze rzeczy koszykowe, ponieważ w Europie w tej gałęzi robotnicy są znacznie niżej płaćeni i z tego powodu konkurencja amerykańska nie może się utrzymać.

We wielkich towarach koszykarskich konkurencja amerykańska wyrosła do pokaźnego znaczenia, mianowicie w meblach koszykowych, z pomiędzy których w Ameryce daleko ładniejsze, tańsze i praktyczniejsze rzeczy wyrabiają, niż gdzie indziej.

Grecka fabrykacja świec. W nowszych greckich projektach ustawowych, jak to c. i k. konsulat w Piraeus-Atenie donosi, znajduje się projekt utworzenia kas kościelnych. Projekt ma wielkie znaczenie dla nas,

gdyż w razie uchwalenia go w parlamencie greckim grozi naszemu przemysłowi woskowemu wielki przewrót.

Projekt ten ustawowy opiera się na tem, że świece do celów kościelnych przeznaczone, z czystego pszczelnego wosku wyrabiane być muszą, a dla lepszej kontroli, fabrykacya takowych ma być przez kościół we własny zarząd objęta.

Tendencją tego projektu jest widocznie danie znacznego dochodu kościołowi, który dotąd ofiarowane mu świece z cerezyny i parafiny trudno mógł spieniężyć, podczas gdy czyste woskowe świece bez wszelkiej straty będzie mógł pozbywać.

Objęcie fabrykacyi świec kościelnych we własny zarząd, względnie przeniesienie teje na własne przedsiębiorstwo, może dalszemu istnieniu tak rozgałęzionej greckiej fabrykacyi świec zaszkodzić. Dotąd sprowadza się do Grecyi cerezynę (rafinowany wosk ziemny), z której wyrabiano świece cerkiewne bardzo podobne do wyrobionych z wosku pszczelnego.

Nowe źródła petroleum na Kaukazie. Kaukazkie dzienniki donoszą powtórnie o odkryciu nader bogatych źródeł naftowych. Koło Bibi-Eibat na południe od Baku należąca do firmy Subałow, już daniej w ruchu będąca fontanna poczęła dnia 13. stycznia 1896 silniej tryskać i przynosi w 24 godzinach około 500.000 pudów czystej nafty.

Amerykańskie i włoskie obuwie w Niemczech. Przeciw niemieckiemu handlowi obuwia powstaje według sprawozdania amerykańskiego konsulatu, silna konkurencja bądźto dlatego, że producenci starają się zawładnąć drobnymi handlarzami, bądź to że pojawiają się zagraniczni konkurenci i to nie tylko na berlińskim targu, lecz także wogóle na niemieckim targu. Pierwsza okoliczność nie jest niczem niezwyčajnem; we Francyi rozwinął się ten rodzaj interesów, który wyklucza drobnych pandlarzy, szczególnie w gałęzi wyrobu obuwia bardzo silnie. Drugi punkt odnosi się przeważnie do konkurencyi ze strony Amerykanów i Włochów, która w ostatnim czasie się wzmogła. Te firmy zagraniczne, które urządzają składy w różnych miastach Niemiec. starają się uprosić swoją produkcję przez wyrób towaru o jednakowej cenie i przez bezpośrednie sprzedawanie tego towaru publiczności. We Francyi sprzedawano najpierw parę trzewików po 12.50 franków, wkrótce potem zbywano ten sam artykuł w gorszej jakości po cenie 10.50 franków, a nie można zaprzeczyć, że fabrykanci za tę cenę dostarczają tak doskonałego fabrykatu jakto wogóle jest możliwe. Z temi firmami obcemi nie może z reguły konkurować producent krajowy, ponieważ jest zmuszony wytwarzać setki rozmaitych sort a nie jeden wyłącznie artykuł targowy. Takie przedsiębiorstwa o cenach jednostkowych, które bez handlarzy sprzedają wprost publiczności, tu i ówdzie w Niemczech wchodzą w życie. Oba w roku 1894 w Berlinie urządzone składy włoskiej fabryki obuwia według wszelkiego prawdopodobieństwa prosperują, podczas, gdy znaną jest rzeczą, że ta fabryka nie wychodzi dobrze na swoim składzie w Hamburgu, gdyż lekko robione obuwie włoskie nie nadaje się dla krajów o silnych opadach deszczowych. Stowarzyszenie fabrykantów amerykańskich w Bostonie otworzyło również w Berlinie filię sprzedaży obuwia dla pań, mężczyzn, dziewcząt i chłopców, która według zdania osób kompetentnych ma widoki powodzenia. Jako nową i niezawisłą gałąź przemysłu należy uważać sporządzenie »trzewików-phantasie«. Ilość zakładów otworzo-

nych w r. 1894 w tej gałęzi; jest bardzo znaczną, jest to szczególnie ważne, gdyż wskutek tego słabnie coraz bardziej import austriackich, zwłaszcza wiedeńskich fabrykatów, które do niedawna zupełnie panowały nad targiem niemieckim. Mimo to nie zostanie wyparty import firm austriackich, mających, podobnie jak włoskie korzystniejszą sytuację z powodu niskich płac robotniczych; natomiast produkcja amerykańska wspierana jest przez lepszy podział pracy i tani materiał.

ODEZWA.

Upraszamy wszystkie redakcyje gazet polskich, wychodzących w Europie i Ameryce, oraz pp. nakładców o wysyłanie swych pism oraz nakładów następującym towarzystwom polskim w Brazylii, oraz niżej podanej Redakcyi jedyne dotychczas pisma polskiego w Brazylii:

Curitiba (Parana)

Towarzystwo im. Kościuszki
(*Sociedade Polacca*)

Praça do Rosario 8.

São Matheus (Parana)

Towarzystwo polskie imienia K. Puławskiego
(*Sociedade Polacca Puławski*)

Lucena (Parana) per Rio Negro

Towarzystwo polskie imienia Kościuszki
(*Sociedade Polacca*)

Sandweg-Blumenau (St. Catharina)

Towarzystwo polskie „Zgoda“
(*Sociedade Polacca Concordia*)

São Paulo (São Paulo)

Towarzystwo polskie „Bratnia pomoc“
(*Sociedade Polacca*)

Caixa do Correio 473.

Rio de Janeiro

Towarzystwo polskie „Zgoda“
(*Sociedade Polacca Concordia*)

Rua 1^{ro} do Marco 89.

Rio de Janeiro

Towarzystwo polskie „Jedność“
(*Sociedade Polacca União*)

Rua Senhor dos Possos 187.

Curitiba (Parana)

Redacção (Redakcyja) „Polonia“

Praça do Rosario 8.

Dla dokładności należy do każdego adresu obok nazwy stanu dodać *Sud America Brazil*.

Niepotrzebnem zdaje się dowodzić, jak wielki wpływ na rozwój życia narodowego świeżo powstałych kolonij polskich w Brazylii i na utrzymanie łączności tychże z krajem, wywrze nadsyłanie pism i książek polskich. Jeśliby zaś za kosztowną była wysyłka do wyżej wymienionych wszystkich towarzystw — to uprasza się o uwzględnienie przynajmniej towarzystw polskich w Paranie, gdzie życie polskie rozwija się coraz silniejszym tętnem i gdzie najsilniej koncentruje się emigracja polska.

Mamy nadzieję, że tak redakcyje wszystkich pism jakoteż i pp. nakładcy spełnią ten patriotyczny czyn — a zarazem nie wątpimy, iż polskie Towarzystwa w Brazylii, skoro tylko materialnie się dzwigną, nietylko poniosą same koszta przesyłki — ale nawet znaczną część pism zaabonują.

Sprawy Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego.

Do Towarzystwa przystąpili następujący nowi członkowie:

Pp. Dr. Roman Kulczycki, dyrektor kasy chorych, Dr. Mieczysław Warmski profesor gimnazjalny, Wiewiórski, aptekarz, wszyscy we Lwowie.

Ogłoszenia.

Adwokat krajowy

Dr. Bronisław Michalewski

otworzył kancelaryę

we Lwowie, przy ul. Krasickich, l. 12.

TREŚĆ: Kilka słów o polskiej fladze handlowej. — Wspomnienie z XI. zjazdu niemieckich geografów w Bremie r. 1895 — Wstrzymanie polskiej emigracji do Stanów Zjedn. Półn. Ameryki. — Korespondeneye: Milwaukee. — Emigracja i kolonizacja. — Handel, przemysł i gospodarstwo. — Odezwa. — Sprawy Polskiego Towarzystwa handlowo-geograficznego — Ogłoszenia.